



Marzec 2016, Kraków nr 1(22)

ISSN 2300 9527



ASTRONOM SOLIDARNOŚCI

Z Henrykiem Brancewiczem rozmawia Krystyna Ryczaj-Marchewczyk

Jest Pan absolwentem Wydziału Astronomii Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie, autorem licznych publikacji z astrofizyki i geodezji, zasłużonym popularyzatorem astronomii.

Formalnie kończyłem studia w 1967 r., w Manchesterze, w Międzynarodowej Szkole Młodych Astronomów przy Uniwersytecie Królowej Wiktorii. Dostałem stypendium UNESCO. Tam poznałem ludzi nauki i co bardzo ważne, zobaczyłem jak się uprawia astrofizykę nie w Krakowie. Wróciłem do Krakowa, ale po roku znowu byłem w Manchesterze, bo tam czekał na mnie czek na kolejne stypendium – w Trieście.

Potem pracowałem na UJ i raz w tygodniu jeździłem do Warszawy, gdzie brałem udział w pracach szkoły warszawskiej, bardzo dobrej. I zetknąłem się z Bogdanem Paczyńskim, niezłym już, moim zdaniem największym astrono-

mem polskim XX w. Pod jego kierownictwem popełniłem bardzo dziwną pracę – na temat koniecznych warunków obserwacji, zmierzających do potwierdzenia istnienia fal grawitacyjnych.

Została ona opublikowana w Polsce, nawet miała pewien oddźwięk światowy. Polegała, w dużym skrócie na tym, że jak potrafimy mierzyć odcinki czasowe rzędu 10^{-14} sekundy, to się okaże czy miałem rację czy nie. Teraz się chwala, że 10^{-18} sekundy zmierzyl.

Wydarzenia marcowe w 1968 zatem przeżył Pan i w Warszawie i w Krakowie?

Trochę ani tam, ani tu (śmiech). W Warszawie była wtedy sprawa „Dziadów”, przyjechałem akurat dzień po rozruchach. Cały dzień robiłem swoje, wróciłem do Krakowa nieświadom, że akurat w Krakowie były zamieszki.

Pracowaliśmy w obserwatorium przy ul. Kopernika, ale często chodziło się do Collegium Novum, gdzie mieściła się uniwersytecka admi-

1% podatku przekaz nam

wypełniając roczny PIT wpisz:
Fundacja Rozwoju Gospodarczo
-Społecznego Sieć Solidarności

KRS 0000205861
w rubryce cel szczegółowy wpisz:
„Sieć Solidarności”

TO CIEBIE NIC NIE KOSZTUJE
Przekazując nam te pieniądze pomagasz osobom z dawnej opozycji antykomunistycznej

SOLIDARNOŚĆ
znaczy **RAZEM**

nistracja. I okazało się, że tam nie można dojść. Przy Małym Rynku milicja nie puszczala dalej. Mój kolega miał promocję doktorską w Collegium Novum, dzień po ataku milicyjnym na ten budynek. Czuć było jeszcze wszędzie gaz łzawiący. I tyle mogę powiedzieć o 1968 r.

W 1968 r. zdarzyła się też interwencja u braci Czechów. Jak wspominałem, jechałem przez Manchester do Triestu. I już w Trieście wiedziałem, że czeski astrofizyk Mirek Plavec, nie wraca do kraju. Z Polski na tę konferencję przyjechał też prof. Stanisław Grzędzielski. Witając się podszedł do Plavca, a ten powiedział mu przy wszystkich: *witam kolejnego agresora*. Tak nas traktowali...

Zakorzeniłem się mocno naukowo we Włoszech. Miałem robić doktorat, nie zajmowałem się działalnością opozycyjną.

Ale kontakty z KOR-em, ROPCiO Pan miał?

Ja w zasadzie całe życie przeżywałem pod wpływem myśli „reakcyjnej”. Wiele książek, których nie było w oficjalnym obiegu, jak „Inny świat” Herlinga-Grudzińskiego przeczytałem już przed maturą.

Kwiecień:

22.04 Zwyczajne Walne Zgromadzenie SSS (Przyjęcie Sprawozdania 2015 r.)

Maj:

3.05 – Święto Narodowe Trzeciego Maja – uroczystości państwowe Wręczenie Medali „Dziękujemy za wolność”

14.05 Majówka Sieci Solidarności

20.05 – Konferencja Pro Publico Bono w V rocznicę śmierci Marka Nawary

W NUMERZE:

Marzec 68 według Waldemara Czyża

Biblioteka Historyczna Sieci

ASTRONOM SOLIDARNOŚCI

Kontakty miałem różne, przez ojca. W czasie wojny był w partyzantce, ZWZ, do śmierci swojego młodszego brata który zajmował się produkcją broni dla partyzantów, a zginął z własnej ręki otoczony podczas oblawy. Przyjacieli ojca via łagier w Wilnie trafił do Anglii. Poznałem go jak byłem tam w 1967 r.

Przez mamę też kontaktów nie brakowało – jej brat po bombardowaniu w 1939 r. utracił kontakt z rodziną. Po wojnie okazało się, że był oficerem łącznikowym na polskim niszczycielu ORP „Piorun” i jest odznaczony za akcję zatopienia „Bismarcka”. Miałem przyjemność poznać pana komandora Węglarza, który był jego bezpośrednim przełożonym.

Więc jak widziałem, że coś się dzieje, to jak mogłem nie pójść? Na przykład na spotkanie z Wojciechem Ziębińskim? Kuronia też gdzieś tam poznałem...

Miałem nawet takiego kaca, że ja to tylko patrzę, a nie włączam się za mocno.

Jednak trochę się Pan włączał. Zwolniono Pana z Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Chyba bardziej dlatego, że mocno broniłem kolegów, których prof. Andrzej Zięba, dyrektor Obserwatorium chciał zwolnić. I tak znaleziono metodę wyrzucenia nas... Ja zostałem przeniesiony przez ministra, bez mojej zgody, na AGH.

I to właśnie na AGH zastał Pana sierpień 1980.

Na samym początku września byłem w podkieleckiej wsi Sielpia, gdzie odbywała się szkoła informatyki. Wróciłem stamtąd w sobotę, w poniedziałek poszedłem na uczelnię i dowiedziałem się, że zaistniała Solidarność. Od razu się zapisałem, jak się okazało jako pierwszy na wydziale. Ja nie mam w sobie żadnych cech przywódczych. A tu usłyszałem – „zapisałeś się, to musisz zorganizować Solidarność na wydziale”. Była jeszcze jedna osoba która się zapisała, ale w ten sam poniedziałek się wypisała. Szybko, bo jej ktoś powiedział, że ci co należą do Solidarności nie dostaną wczasów.

Ostatecznie, po półtora roku zaprowadziło mnie to do kryminału. Ale to nie był zmarnowany czas.

Krązą anegdoty o tym, jak Pan w Załężu przekonywał, że ludzie na Ziemi żyją na wewnętrznej powierzchni kuli, a nie wypukłej, zewnętrznej...

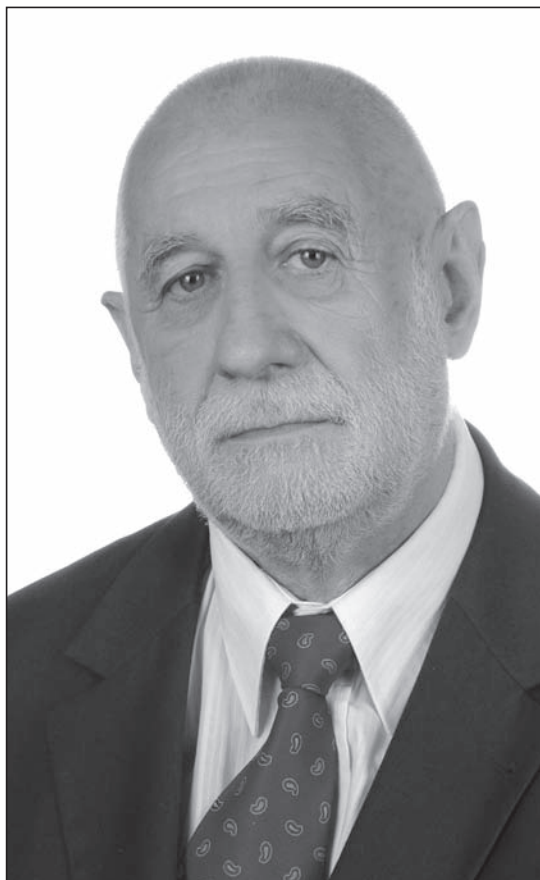
Siedzieliśmy sobie w tym Załężu i można dzisiaj wspominać elementy i tragiczne i śmieszne. Ja byłem najpierw w celi 241, w której nie było szyby w oknie. Siedziało nas czterech i pewnego dnia dwóch wyszło, a my: Bohdan Kanciruk i ja trafiliśmy do celi 203, gdzie siedzieli Andrzej Bąk i Stanisław Kuś. Z czasem atmosfera się rozluźniała, to się wiązało z wizytą Międzynarodowego Czerwonego Krzyża. Przyjechali wysocy

rangą delegaci MCK i ja zostałem tłumaczem. To mi dało pewne przywileje – na przykład mogłem iść na ślub Adama Macedońskiego.

W pewnym momencie otwarto cele i można było swobodnie chodzić na terenie oddziału. Taki luz. Według wielu to Wiśnicz, gdzie siedzieliśmy od momentu internowania do końca świąt, był prawdziwym kryminałem. Rangę „pensjonatu Załęże” podnosiły wspomnienia wcześniejszego strajku tamtejszych więźniów, którzy wyszli na komin i nie chcieli zejść.

W Załężu siedzieli różni ludzie. Wspominałem Staszka Kusia – to z jednej strony był pistolet, a z drugiej człowiek rozsądny, który różne sprawy załatwiał politycznie. Jak na przykład było pierwsze bicie w Załężu, to w naszej celi nie bili. Owszem zabrali takie różne druciki, ale nie bili. A w innych bicie było.

Jak już cele były otwarte, to powstała „Wszelchnica Załęska”. I ja tam miałem wykłady astronomiczne, które starałem się ubarwić takimi historyjkami.



Pewno nie było tam zbyt dużo astronomów, żeby wejść w naukowy spór...

W Załężu nie, ale generalnie procent internowanych astronomów był bardzo wysoki. Robert Głębocki, który był chyba rektorem Uniwersytetu Gdańskiego, Gienek Szumiejko z Wrocławia, potem aresztowany i jeszcze inni. Czterech astronomów w niewielkiej ich liczbie robiło procent lepszy niż w dużych zakładach pracy.

Potem astronomię dotknęła poważna sprawa, bo internowano nam trzech wybitnych ludzi, którzy zrobili coś niesamowitego – nadawanie telewizji w Toruniu. Ci ludzie to byli prof. Jan Hanasz, prof. Zygmunt Turło i dr Leszek Zaleski,

radioastronomowie, wybitni elektrycy. We wrześniu 1985 r., przed wyborami, na ekranach telewizorów w czasie popularnego programu „07 zgłoś się” pojawiły się hasła wzywające do bojkotu wyborów. Do dziś dnia nie są znane szczegóły, chociaż oni wiele o tym opowiadali (ta historia stała się tematem filmu Marcina Gładycha „Hakerzy wolności”, który miał premierę 30.08.2010 r. – red.).

Wyszedł Pan z Załęża w kwietniu 1982 r.

Jak wypuścili mnie z kryminału, zgłosiłem się do rektora AGH że jestem gotów do pracy i nie było żadnych problemów. Natomiast na WSP gdzie miałem pół etatu, kierownik zakładu zapytał mnie, czy mam zezwolenie Służby Bezpieczeństwa na prowadzenie zajęć. Odpowiedziałem, że angażował mnie tutaj rektor, a nie urząd bezpieczeństwa. Kierownik odesłał mnie więc do rektora, prof. Zenonona Mosznera, a ten powiedział, że nie ma zastrzeżeń odnośnie mojego powrotu do pracy.

Później dowiedziałem się, że koledzy astronomowie bezpłatnie prowadzili za mnie zajęcia w okresie kiedy byłem internowany. Nawet nie wiem, którzy.

Zaangażował się Pan również w działania ekologiczne.

Na AGH pracował Jacek Włodarczyk, od pierwszej chwili członek Solidarności. Znał się i działaliśmy we Franciszkańskiej Wspólnocie Ekologicznej. Jacek postanowił zorganizować pieszą pielgrzymkę do Rzymu. Ja nie dostałem paszportu, nie jedyny raz. Nie dostałem również, gdy zostałem propozycją o wygłoszenie wykładu na Politechnice w Bandungu (Jawa) z okazji 60-lecia tej uczelni. Oni mi zaofertowali za to około 500 dolarów i że pokryją podróż lotniczą z Singapuru na Jawę. Natomiast do Singapuru miałem dostać się sam. Moja uczelnia, AGH zaproponowała zapłacić mi za bilet do Singapuru. Tylko jechać... Jedną z atrakcji pobytu na Jawie było zaćmienie słońca. I po wykładzie miał być zorganizowany przejazd przez dżunglę w miejsce zaćmienia. Okazja, jaka się zdarza raz w życiu. Niestety, generał Kiszczak doszedł do wniosku że mój wyjazd bije w istotne interesy PRL. A następnie nie puścili mnie do tego Rzymu.

Wspólnota organizowała sympozja pod generalnym tytułem „Chrześcijanin a świat stworzeń”. Brało w nich udział po kilkadziesiąt osób, nie tylko z Polski. W ramach tych sympozjów poznaliśmy Ojców Zbigniewa Strzałkowskiego i Michała Tomaszka – franciszkanów, zamordowanych w 1991 r. przez terrorystów Świetlistego Szlaku w Peru, beatyfikowanych w grudniu ubiegłego roku.

Po każdym sympozjum – a było ich pięć albo sześć – wydawaliśmy materiały dokumentujące jego przebieg.

I jeszcze zorganizowaliśmy punkt apteczny. Przychodziły z Francji ogromne ilości leków, które były w tym punkcie rozdawane.

Miałem w życiu dużo szczęścia – otarłem się o wielkie rzeczy. Wielkie duchowo.

Krystyna Ryczaj Marchewczyk

KALENDARIUM 68

Waldemar Czyż

Unikalny tekst powstał przed 13 grudnia 1981 r.; został uratowany dzięki przedsiębiorczości ludzi, którym udało się wynieść niespostrzeżenie część materiałów ze zdemolowanego przez ubecję pomieszczenia archiwum ZR Małopolska NSZZ Solidarność. Przedstawiamy skrót 60-stronicowego opracowania, które znajduje się w zbiorach Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia. Całość czeka na kompletne wydanie, wzbogacone o zdjęcia z omawianego okresu.

Piątek, 8 marca

Obecni w tych dniach w stolicy krakowscy studenci, przywożą pierwsze ulotki zawierające szczegółowe relacje z wydarzeń.

Niedziela, 10 marca

Wiec pod pomnikiem Adama Mickiewicza w Rynku z udziałem ponad tysiąca osób. Studenci formują pochód, który udaje się w stronę Uniwersytetu, gdzie za zgodą władz uczelni, w auli odbywa się wiec. W gorącej atmosferze ogromną większością głosów przyjęto 8 punktową rezolucję, w której studenci deklarują solidarność ze studentami Warszawy, żądają poszanowania Konstytucji oraz domagają się ukarania winnych brutalnych akcji MO i ORMO w Warszawie. Rezolucję złożono na ręce rektora Klimaszewskiego z zapowiedzią strajku, jeżeli w przeciągu 48 godzin nie zostanie opublikowana w lokalnym radiu, prasie i telewizji.

Przed godziną 20 studenci ponownie gromadzą się pod Adasiem. Tłum liczy 4-5 tys. ludzi. O godz. 20 milicja, ORMO i ZOMO zamykają ulice prowadzące do Rynku. Gaśnie światło, wiec odbywa się w ciemnościach. Tłum śpiewa hymn państwowy, Warszawiankę i Międzynarodówkę. Studenci palą pochodnie z gazet, prasa rzuca na stos, palone są legitymacje ZMS. Jeden z mówców proponuje by do 13 marca, kiedy to upływa termin ultimatum danego władzom, wstrzymać się od wszelkich wystąpień i wieców. Zebrani rozchodzą się, przepuszczani przez kordon milicyjny.

Wtorek, 12 marca

Pojawiają się pierwsze ulotki adresowane do mieszkańców Krakowa, tłumaczące istotę studenckiego ruchu, są i takie, których adresatem są żołnierze. Na wielu uczelniach odbywają się wiece, organizowane z reguły przez władze uczelni, jako „zebrania wyjaśniające”.

W niektórych zakładach pracy władze partyjne organizują pobór do tzw. Milicji Robotniczej. Początkowo rekrutacja dotyczy wyłącznie członków partii, potem jednak ogarnia ogół pracowników. Odmawiającym grozi wyrzucenie z pracy.

Wiec w „Nowym Żaczku”, w szalenie wypełnionej sali klubu, trwa do rana. Klub staje się centrum studenckiego ruchu a jego określenie „Smolny” przetrwało do końca dni marcowych.

Środa, 13 marca

Zajęcia na uczelniach odbywają się normalnie, lecz przy wyraźnie mniejszej frekwencji. Po mieście krążą patrole MO, ORMO i Milicji Robotniczej. „Gazeta Krakowska” zamiast oczekiwanej rezolucji, zamieszcza fragmenty rzekomo spontanicznych rezolucji załóg krakowskich zakładów pracy skierowanych przeciwko „warszawskim wicherzycielom”. Do Krakowa przywożone są oddziały Milicji Robotniczej, m.in. z Chrzanowa, Tarnowa, Olkusza, Nowego Sącza i Nowego Targu.

Studenci AGH zebrani przy ul. Reymonta i studenci UJ z wiecu w Nowym Żaczku, ulicą Manifestu Lipcowego chcą dostać się na Rynek pod Adasia. Przed godziną 12 tłum liczący 5-6 tys. ludzi wchodzi na Planty by ul. Gołębią a część ul. Jagiellońską dojść do Rynku.

Od strony Rynku skrzyżowanie ul. Św. Anny i Jagiellońskiej blokuje podwójny kordon MO; w ul. Jagiellońskiej, którą od Collegium Novum nadchodzi pochód wjeżdża działko wodne. Powstaje konsternacja, nikt bowiem dotąd nie widział tego rodzaju sprzętu! Czoło pochodu stoi twarzą w twarz z armatką, jednakże tylnie szeregi, stojące w ulicy Gołębiej nie wiedząc jeszcze, co się stało w przedzie, napierają. Działko z małej odległości wystrzeliwuje pierwsze strumienie wody, które są tak silne, że zbijają z nóg. Jednocześnie ZOMO miota z wyrzutni samochodowych granaty łzawiące. Powstaje panika. Milicjanci uzbrojeni w długie pałki biją na oślep, padających kopią i tratują. W panicznej ucieczce tłum biegnie w kierunku Plant, pod Collegium



Czwartek, 14 marca

Niemal na wszystkich uczelniach trwa strajk ostrzegawczy. „Krakowska” zamieszcza listę 24 aresztowanych studentów, choć liczba zatrzymanych jest kilkakrotnie większa. Organizuje się doraźną zbiórkę na pomoc aresztowanym, ukaranym przez kolegia wysokimi grzywnami. W zbiórce biorą udział także pracownicy nauki. Niektórzy z nich ofiarowują kwoty w wysokości ich miesięcznych pensji.

W mieście mnóstwo patroli milicyjnych. W zakładach pracy nowy pobór do Milicji Robotniczej. Zwerbowanym wręcza się pały z pociętego kabla, prowiant i papierosy, w wielu przypadkach wódkę. „Nowy Żaczek” jest miejscem kolejnych wieców, rezolucji, petycji.

piątek, 15 marca

Strajk ostrzegawczy ogarnia wszystkie uczelnie. Na ASP oraz PWST władze uczelni organizują wybory do władz ZSP w celu wywołania wrażenia, że uczelnie te nie przystąpiły do strajku. Pod „Żaczka” ściągają tłumy studentów i mieszkańców Krakowa. Studenci pragną dotrzeć pod Adasia; pomni: „krwawej środy”, są tym razem uzbrojeni w fomy, pręty, kamienie i butelki z benzyną. Najliczniejszą i najbardziej radykalną grupą są studenci AHG. Nad „Żaczkiem” krążą policyjne kukuruźniki. Milicji nie widać, ale dochodzą wieści o koncentracji sił w kilku punktach miasta i o tym, że milicja dostała rozkaz użycia broni palnej. Kolejny wiec, wobec nie do końca sprecyzowanych zamiarów uczestników i dezinformacji ze strony władz uczelni, zatrzymuje demonstrantów przed wyjściem do Rynku i kończy się uchwaleniem kontynuacji strajku oraz wiecu non-stop.

dokroczenie na str 6

FOTORELACJE

CZERNA, 17 stycznia 2016 – Modliliśmy się o jedność Polaków

Fot. Jacek Maria Stokłosa



16.12.2015 r., Muzeum PRL-u – promocja książki Edwarda E. Nowaka „Moja Solidarność”



Fot. J. M. Stokłosa

XXXIII Pielgrzymka Ludzi Pracy do grobu św. Rafała Kalinowskiego w rocznicę Powstania Styczniowego.

Uroczystą mszę św. celebrował o. Leszek Starczewski – przeor Karmelitów Bosych z Czernej oraz nasz przyjaciel ks. Tadeusz Isakowicz Zaleski, przybyły z grupą pielgrzymów z Fundacji św. Alberta, który głosił homilię. Poświęcił ją tegorocznym ważnym rocznicom, a w szczególności 1050. rocznicy przyjęcia chrztu przez Mieszka I, uznawanego za początek polskiej państwowości.

Po mszy św. w Sali Konferencyjnej Domu Pielgrzyma rozpoczęła się uroczystość wręczenia Medali „Dziękujemy za wolność”. Kapituła postanowiła przyznać Medal członkom Duszpasterstwa Hutników, w tym osobom zaangażowanym w organizację Pielgrzymek do Czernej: Tadeuszowi Janikowi, Wacławowi Piotrowskiemu, Cezaremu Ruszczakowi, śp. Józefowi Sroce, Annie Staniec, Urszuli Szczurek, Józefowi Wiśniewskiemu, Stanisławowi Witczakowi, śp. Władysławowi Wrześniakowi.

Medale wręczali Zbigniew Ferczyk z przewodniczącym kapituły.

Książkę E.E. Nowaka można kupić w siedzibie Sieci, ul. Cieszyńska 2. Dochód ze sprzedaży będzie przeznaczony na potrzeby Stowarzyszenia.

Do kupienia są również inne wydawnictwa SSS, m.in. album „Zapis zdarzeń” o którym piszemy na str. 7.

28 stycznia 2016 r., Muzeum PRL-u

— wernisaż wystawy

„FILATELISTYKA PODZIEMNA 1980-85”



Dyrektor Muzeum Historycznego Krakowa Michał Niezabitowski, który przybył ze swoim zastępcą Panem Jackiem Salwińskim powiedział: dla nas muzealników znaczki to niezbyt wdzięczny eksponat, bo mały i łatwo go zgubić, prawie nic na nim nie widać

Jacek Swałtek – kurator wystawy opowiadał jak powstawały znaczki i koperty w obozach internowania, więzieniach i w podziemiu. Obecni byli twórcy Krystyna Starzyńska i Jacek M. Stokłosa, projektanci wielu znaczków w Krakowie, rodzina legendarnego twórcy „Fabryki Kukli” – Wiesława.

Film o kolekcjonerach przygotował Piotr Warisch. Mimo ciężkiej choroby przybył Wiesław Mazurkiewicz, który także był zaangażowany w produkcję znaczków. Wystawa będzie otwarta do 30 czerwca 2016 r., od środy do niedzieli w godz. 13:00 – 17:00. Zainteresowanych spotkaniami grupowymi lub oprowadzaniem kuratorskim, prosimy o kontakt ze Stowarzyszeniem lub z Muzeum PRLu.



25 lutego 2016 r., Muzeum PRLu

fot. Jacek M. Stokłosa



Debata o postawach młodzieży w minionych 35 latach, inspirowana rocznicą rejestracji Niezależnego Zrzeszenia Studentów. W dyskusji udział wzięli: Bogdan Klich, dr hab. Henryk Głębocki oraz Jerzy Mielniczuk – ludzie, którzy czynnie uczestniczyli w ruchu studenckim.



Bronisław Kowynia z żoną Jadwigą, marzec 2014 r., Wyjazd z kwiatami od Stowarzyszenie Sieć Solidarności na grób księdza Adolfa Chojnackiego w Juszczyźnie.

Fot. Jacek Swałtek

Bronisław Marian KOWYNIA

Ur. 5 lutego 1940 w Krakowie, zm. 12 stycznia 2016.

Technik mechanik – specjalności budowa maszyn. Od 1966 r. do przejścia na emeryturę, pracował w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym Zakład nr 3 w Krakowie. W 1980 r. wstąpił do NSZZ „Solidarność”. W stanie wojennym brał udział w strajku okupacyjnym na terenie Huty im. Lenina, za co przeniesiono go ze stanowiska kierownika Oddziału Remontu Maszyn i Urządzeń Hutniczych na pracownika fizycznego, o obniżonej stawce zaszerogowania w stosunku do innych pracowników fizycznych.

Tajny Komitet Założycielski NSZZ „S” utworzony po aresztowaniach władz związku jednogłośnie powołał Bronisława na Przewodniczącego. Przeprowadzano w jego domu i w pracy rewizje, był przesłuchiwany.

Organizował kampanię wyborczą kandydatów Komitetu Obywatelskiego Solidarność w okręgu krakowskim do Sejmu w 1989 r.

Był członkiem Zarządu Regionu Małopolska NSZZ „S”, Rady Głównej Sekcji Krajowej Hutnictwa oraz Zarządu Metalowców. W 2005 roku został nagrodzony Medalem za zasługi w działalności związkowej nadanym przez Zarząd Regionu Małopolska NSZZ „Solidarność” a także Medalem „Dziękujemy za wolność” w 2014 r.

Aktywnie działał w dziedzinie krzewienia kultury fizycznej. 15 stycznia 2016 r. pożegnaliśmy Go na cmentarzu w Prokocimiu.



sobota, 16 marca

Trwa strajk absencyjny wszystkich uczelni Krakowa. Zapada decyzja wzmożenia akcji ulotkowej w celu szerszego informowania społeczeństwa a zwłaszcza robotników i żołnierzy, o celach ruchu. SB wywiera nacisk na administrację UJ, by studentom mieszkającym w „Żaczku” odebrać maszyny do pisania. Maszyny pod naciskiem Rady Mieszkańców DS „Żaczek” i ZSP zostają zwrócone. Na wszystkich uczelniach trwa wojna ulotkowa. Zalepione ulotkami, odezwaniami, rezolucjami są korytarze, klatki schodowe. Wywieszane są listy konfidentów SB i łamistrajków. Ulotki kolportowane są wśród mieszkańców; są one wrzucane do skrzynek na listy, rozsiewane w tramwajach lub wręczone przechodniom. Z powodu nikłej ilości maszyn do pisania, większość pisanych jest ręcznie przez kalkę (tzw. chiński powielacz).

poniedziałek 18 marca

Pomimo ostrzeżeń w apelach rektorów absencja na wszystkich uczelniach jest niemal

absolutna. Niektórzy profesorowie i asystenci usiłują nakłonić bardziej uległych studentów do wejścia do sal wykładowych i przeprowadzić wykład choćby dla kilku osób. Na polecenie władz ZMS organizuje pikietę, które zachęcają przechodzących kolegów do wstąpienia na wykłady, wręczają własne ulotki „wyjaśniające” przebieg wydarzeń. Akcja ta nie przynosi żadnego efektu. Studenckie grupy kolporterskie docierają do Nowej Huty, ale spotykają się z nieufnością ze strony robotników, brakiem zainteresowania problemem poszanowania Konstytucji, wolności słowa i zgromadzeń. Niektórzy kolporterzy wpadają w ręce milicji.

wtorek, 19 marca

Uczelnie Krakowa kontynuują strajk. Wieczorem telewizyjne przemówienie Gomułki, które rozwiewa złudzenia tych wszystkich, którzy liczyli na częściowe choćby uwzględnienie postulatów studentów. Komitet strajkowy dzieli się na tych opowiadających się za dalszym strajkiem (AGH) i tych, którzy proponują ogłosić koniec strajku. Obradujący wiec non-stop załamuje się. Późną nocą ostatni uczestnicy strajku opuszczają klub „Żaczek”.

środa, 20 marca

Wywołane przemówieniem Gomułki załamanie akcji strajkowej przejawia się powrotem części studentów na zajęcia. Absencję ponad 50% notuje się na AGH i UJ.

Cały Kraków ogarnia wiernopoddańczy amok. Zakłady pracy, uczelnie, organizacje młodzieżowe i stowarzyszenia uważają za swój obowiązek wysłanie telegramów do I sekretarza KC z zapewnieniem lojalności i poparcia.

sobota, 23 marca

Ostatni dzień, w którym absencja na zajęciach jest jeszcze zauważalna. Z korytarzy znikają ulotki i plakaty, usuwane bez skrępowania przez działaczy ZMS. Po południu na Rynku wiec „poparcia” dla rządu.

poniedziałek, 9 kwietnia

Na poszerzone zebranie Komitetu Uczelnianego PZPR Politechniki Krakowskiej przybywają „odpowiedzialni towarzysze”, którzy dokonują „pozytywnej oceny postawy społeczno-politycznej” kadry naukowej Politechniki. Po zebraniu 40 kandydatów spośród obecnych pracowników naukowych i studentów zgłasza akces do PZPR.

Oprac. Jacek Świątek

BIBLIOTEKA HISTORYCZNA MA JUŻ 3 LATA!

Aż czy dopiero? Chyba jednak dopiero, gdyż usatysfakcjonowani będziemy, niezależnie od wielkości zbioru, gdy uda nam się pozyskać pomieszczenie dla kolekcji. W tej chwili korzystamy z prywatnej powierzchni składowej, która absolutnie nie odpowiada naszym aspiracjom a także uniemożliwia praktyczne wykorzystywanie kolekcji.

Próbowaliśmy porozumieć się z jedną z placówek muzealnych w Krakowie na temat czasowego zdeponowania naszych zbiorów. Niestety muzealnictwo polskie nie posługuje się słowem „depozyt”. Chętnie przyjęto by nasze zbiory, zapewniając wszelkie uprawnienia i udogodnienia do ich wykorzystywania przez członków SSS, użyczania na nasze wystawy itp., ale... byłyby one wpisane do majątku muzeum. Nieodwracalnie. Nie możemy zgodzić się na taki układ, bo po to angażujemy się, prowadzimy kolejne kwereudy wśród członków Stowarzyszenia i nie tylko, w Krakowie i poza, by za jakiś czas zbiór nasz stał się ozdobą Stowarzyszenia, jego wizytówką a także placówką, wokół której organizować się będzie działalność kulturalna Stowarzyszenia. Bibliotekę rozumiemy nie tylko jako pomieszczenie z regałami wypełnionymi naszymi różnorodnymi skarbami, ale powinna to być czytelnia, miejsce wystaw, wykładów, pokazów filmowych, zebrań i dyskusji. Gdzie można posiedzieć przy kawie, poczytać i w atmosferze wysokiej kultury pobyc z sobą. Może kiedyś...

Stowarzyszenie czyni wszelkie starania by pozyskać lokalizację i pomieszczenia korespondujące z naszymi aspiracjami, także w zakresie kultury a także z pozycją jaką dotąd zdobyliśmy naszą aktywnością, wśród podobnych nam stowarzyszeń w kraju.

Jak przedstawia się aktualny stan posiadania? Zasoby powiększają się nieustannie, coraz to nowi darczyńcy przekazują nam swoje pamiątki z dekady lat 80. W ostatnim okresie, poza

tradycyjnymi „dostawcami” takimi jak Karta czy CDCN (bibuła, książki) pozyskaliśmy, większą ilość kalendarzy, zapinek, plakatów, ulotek, całość filatelistycznych.

Aktualnie (połowa lutego 2016 roku) stan posiadania Biblioteki przedstawia się następująco:

- książki II obiegu - 1438 pozycji,
- książki wydane po 1989 roku - 166 tytułów
- bibuła - 235 tytułów; do tej kategorii włączyliśmy pozyskane w ubiegłym roku czasopiśmie emigracyjne (w tym Kulturę 354 szt. oraz rzadki tygodnik Biura Koordynacyjnego NSZZ „Solidarność” w Brukseli - 42 szt.), bo choć to de facto nie bibuła w tradycyjnym tego słowa znaczeniu, dystrybucja odbywała się w identyczny sposób.

• całości filatelistyczne (koperty lub kartki okolicznościowe ze znaczkami) - 30 szt.

- kartki świąteczne - 126 szt.
- kalendarze formatu A3 - 46 szt.
- kalendarze formatów mniejszych 48 szt.
- wpinki (odznaki) - 126 szt.
- znaczki - niewielki przyrost ilościowy, trudny do oszacowania, gdyż część zbioru jest elementem wystawy filatelistyki podziemnej w Muzeum PRL.

• plakaty i ulotki - część ulotek jest w arkuszach wydawniczych, trudność w rozdzieleniu tych kategorii. W zbiorze dominują plakaty A4, kilka większych a ulotki małego formatu wymagają opracowania systemu przechowywania. Może w klaserach te najmniejsze a w koszulkach te większe?

Dla porządku wymieniamy osoby i instytucje, które w minionym roku przyczyniły się do wzrostu zbiorów Biblioteki Historycznej Stowarzyszenia:

- Wiesława i Jan Ciesielscy - kalendarze, odznaki
- Sławomir Chmura - bibuła
- Fryderyk Czerwiński - odznaki
- Piotr Hlebowicz - bibuła
- Andrzej Jaworski - książki
- Robert Kubicz - książki
- Maciej Mach - filatelistyka
- Hanna Milewska - książki
- Edward Nowak - filatelistyka
- Henryk Pach - kalendarze, dokumenty „S”, plakaty, ulotki, bibuła

• Krystyna Starzyńska - projekty graficzne, kalendarze, ulotki, plakaty

• Barbara i Jacek Świątek - wszystkiego po trochu

• Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego- bibuła i „tołstyje żurnaly” krakowskie, Kultura, książki

• Fundacja KARTA - bibuła, News, książki

Biblioteka Historyczna w miarę możliwości rewanżuje się dubletami bibuły, znaczków i książek ww. instytucjom.

Tradycyjnie zapraszamy do przeglądania swoich regałów, schowków, piwnic - są tam, wiemy na pewno, rzeczy niezwykle interesujące do nas hobbystów i zbieraczy pamiątek po „Solidarności”. Wzoruując się na muzealnikach profesjonalnych nie znamy słowa „depozyt”, ale chętnie przygarniemy do wspólnej przecież Biblioteki Wasze pamiątki!

Barbara i Jacek Świątek

ZAPIS ZDARZEŃ

Historia Polski w latach 1980-1989 opowiedziana za pomocą 350 zdjęć wykonanych przez autorów związanych z Krakowem – tak w skrócie można opisać album „Zapis zdarzeń”, który ukazał się niedawno staniem Regionu Małopolskiego NSZZ „Solidarność” i Stowarzyszenia Sieć Solidarności. Wydanie albumu wsparło finansowo Województwo Małopolskie.

W albumie swoje fotografie prezentuje 11 autorów: Piotr Augustynek, Józef Bobela, Jakub Bodziony, Jacek Boroń, Waldemar Czyż, Bogusław Dąbrowa-Kostka, Zbigniew Galicki, Stanisław Iskra, Stanisław Markowski, Jacek Maria Stokłosa i Jacek Wcisło, którzy wybrali spośród swoich zbiorów ponad 350 ujęć z lat 1980-1989. Dzięki ich zaangażowaniu i działalności w latach osiemdziesiątych, zachowało się wiele ujęć wydarzeń, które zmieniały bieg historii. Dziś możemy przypomnieć te zdarzenia tym, którzy je przeżyli, a także łatwiej przedstawić je młodym, którzy poznają je jako historię. Obok zdjęć w albumie znalazły się także krótkie wywiady z każdym z autorów.

Redaktorem tomu jest Adam Glikzman.

Promocja albumu
zapis zdarzeń
Przemiany społeczne, polityczne i kulturowe w latach 1980-1989 w obiektywach fotografików krakowskich



Piotr Augustynek, Józef Bobela, Jakub Bodziony, Jacek Boroń, Waldemar Czyż, Bogusław Dąbrowa-Kostka, Zbigniew Galicki, Stanisław Iskra, Stanisław Markowski, Jacek Maria Stokłosa, Jacek Wcisło

muzeum PZP
17 marca 2016 r. (Czwartek), Muzeum PRL, Kraków-Nowa Huta, Centrum E1, dawne kino Światowid, godz. 18:00.

MAŁOPOLSKA STOWARZYSZENIE SIEĆ SOLIDARNOŚCI

Luty

Jan Andrzej Cyran
11.07.1927 - 1.02.2003
Maciej Szumowski
18.04.1939 - 2.02.2004
Andrzej Szczeklik
29.07.1938 - 3.02.2012
Stanisław Karol Wersocki
15.03.1960 - 4.02.1986
Jan Blicharz
8.12.1942 - 6.02.2011
Jerzy Karpińczyk
11.05.1948 - 8.02.2005
Barbara Marianowska
29.05.1947 - 9.02.2012
Zbigniew Szkarłat
5.05.1943 - 9.02.2012
Wojciech Obtułowicz
14.02.1934 - 12.02.2012
Franciszek Grabczyk
24.09.1936 - 13.02.2004
Stanisław Kaleciak
1.11.1947 - 13.02.2003
Wiesław Sidzina
1.01.1949 - 16.02.2012
Julian Sroka
2.01.1933 - 17.02.2008
Maria Hanna Luberadzka
25.04.1942 - 18.02.2007
Jan Józef Szczepański
12.01.1919 - 20.02.2003
Wiesław Solecki
17.01.1938 - 21.02.2000
Piotr Adamski
31.03.1967 - 23.02.1998
Bożena Hugot
26.10.1958 - 24.02.2014
Stanisław Omawka
11.07.1935 - 25.02.2005
Jacek Żaba
23.09.1963 - 25.02.1989
Kornel Filipowicz
27.10.1913 - 28.02.1990

Marzec

Tadeusz Piekarz
27.10.1941 - 1.03.2005
Szymon Piszczkiewicz
1.03.1948 - 1.03.1999
Halina Kutya
18.01.1946 - 2.03.2014
Danuta Postawa
1.01.1960 - 2.03.2009
Janusz Kotarba
19.02.1950 - 5.03.2003
Czesław Jodłowski
6.06.1934 - 8.03.2001
Ryszard Łuźny
10.09.1927 - 8.03.1998
Joanna Bryjak
28.10.1964 - 9.03.2011
Witold Jan Sieja
17.12.1920 - 10.03.2002
Stanisław Elmer
1.01.1939 - 12.03.2007

Lista pamięci

Roman Hnatowicz
14.04.1931 - 12.03.2012
Andrzej Kowal
21.04.1938 - 12.03.2015
Jerzy Hlebowski
3.01.1936 - 16.03.2014
Żdana Łukawiecka-Lassota
5.12.1944 - 18.03.2010
Edward Jabłoński
13.10.1943 - 19.03.2013
Adolf Chojnacki
4.01.1932 - 22.03.2001
Julian Mielnik
10.07.1929 - 23.03.1996
Kazimierz Bugajski
4.11.1911 - 25.03.1991
Kazimierz Jancarz
9.12.1947 - 25.03.1993
Krzysztof Kozłowski
18.08.1931 - 26.03.2013
Danuta Abrahamowicz
18.01.1937 - 27.03.1995
Stanisław Branicki
1.01.1952 - 29.03.2001
Władysław Kucharz
21.04.1940 - 29.03.1995
Władysław Wrześniak
11.11.1945 - 31.03.2008

Kwiecień

Adam Studziński
2.06.1911 - 2.04.2008
Jan Hlebowski
- 3.04.1992
Janusz Pura
1.03.1947 - 3.04.2011
Ewa Bąkowska
2.08.1962 - 10.04.2010
Andrzej Kremer
8.08.1961 - 10.04.2010
Janusz Kurtyka
13.06.1960 - 10.04.2010
Henryk Holfeier
5.01.1924 - 12.04.2013
Monika Piotrowicz-Stokłosa
13.01.1945 - 12.04.1992
Andrzej Narecki
7.03.1945 - 15.04.2014
Stefania Nagielska
- 16.04.1999
Tadeusz Krysa
16.11.1934 - 21.04.1997
Jacek Skrobotowicz
18.04.1944 - 22.04.2015
Tadeusz Janik
17.10.1920 - 23.04.1997
Władysław Masłowski
8.11.1933 - 24.04.1986
Zdzisław Rybka
21.11.1948 - 26.04.2009
Piotr Skrzynecki
12.09.1930 - 27.04.1997



Stowarzyszenie Sieć Solidarności, Biuro: Kraków, ul. Cieszyńska 2; czynne poniedziałek - wtorek g. 11-13, czwartek - piątek 16-19.
Zarząd SSS: zebranie w każdy trzeci poniedziałek miesiąca w g. 17-20.
Prezes SSS Edward E. Nowak przyjmuje w każdy drugi poniedziałek miesiąca w g. 17-19 po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.
Prawnik, mecenas Piotr Mazur przyjmuje w środy w g. 14-16, po wcześniejszym uzgodnieniu terminu, tel. 602-116-150.
Spotkania komisji odbywają się w pierwszym tygodniu każdego miesiąca.
Poniedziałek: 16.00 - 18.00 Komisja Socjalna; **Wtorek: 17.30 - 19.30** Komisja Organizacyjna; **Czwartek 16.00 - 18.30** Komisja Dokumentacji-Informacji-Pamięci.

Biuletyn Informacyjny i strona www:
www.sss.net.pl
Andrzej Łaptaś, Maciej Mach, [Krystyna Ryczaj-Marchewczyk](mailto:Krystyna.Ryczaj-Marchewczyk), Dorota Stec-Fus, Jacek Maria Stokłosa, Barbara Swałek, Jacek Swałek.
tel: 698-062-056, 602-116-150, e-mail: sss@sss.net.pl, m.mach55@interia.pl

MAJOR JAN TABORTOWSKI „BRUZDA”

Na otwartej 28 stycznia wystawie „Pocztą Podziemną 1980-1985 w zbiorach SSS” szczególne zainteresowanie wzbudzili także nie krakowscy autorzy grafik i znaczków: Krzysztof Stasiewski z Poznania i Jan Tarnowski ze Szczecina.

Nietuzinkowa postać Jana, jego niezwykle wypracowane znaczki i grafiki zaciekały wielu zwiedzających ekspozycję. Przy okazji opowieści o jego pracach, wspomniałem, między innymi, że jego wujem, w długim szeregu niezwykle zasłużonych dla Polski kresowych przodków, był Żołnierz Wyklęty – major Jan Tabortowski ps. „Bruzda”. Niektórym rozmówcom ta postać była znana, większości nie mówiła nic. Warto więc przybliżyć jego krótki życiorys.

Kim byli Żołnierze Wyklęci? To niezwykle sugestywne określenie wprowadził w 1996 roku Jerzy Ślaski, wybitny badacz podziemia w książce pod tym właśnie tytułem. Przyjęło się i dzisiaj mianem Żołnierzy Wyklętych określamy niepodległościowe podziemie, które po 1945 roku nie złożyło broni przeciwstawiając się komunistycznej władzy wspartej na NKWD i Armii Czerwonej. Początkowo liczyło ono do 180 tys. osób, w tym 13-17 tys. walczyło w oddziałach partyzanckich. Po amnestii, w latach 1947-50 pozostało ok. 1800 czynnych partyzantów, po 1950 roku w lesie pozostały niewielkie oddziały, których łączną liczebność szacuje się na 300-400 żołnierzy.

Jan Tabortowski urodził się 16 października 1906 roku w Nowogródku. Ukończył Oficerską Szkołę Piechoty oraz Szkołę Podchorążych Artylerii w Toruniu. W 1936 roku przeniesiony do oficerskiego korpusu wojsk pancernych służył w I Dywizjonie Pociągów Pancernych w Legionowie.

W bitwie nad Bzurą dwukrotnie ranny dostał się do niewoli niemieckiej, umieszczony w szpitalu w Warszawie – uciekł i znalazł się w konspiracji. W maju 1942 roku został inspektorem III Inspektoratu obejmującego obwody AK Łomża i Grajewo.

W ramach przygotowań do akcji „Burza” zorganizował partyzancką bazę na bagnach biebrzańskich. Niemcy zaatakowali bazę „Kobielne” bronią przez oddziały AK i sowieckich

spadochroniarzy. 14 sierpnia 1944 roku obrońcy opuścili bazę i koło Wizny nawiązali kontakt z Sowietami. Zostali doprowadzeni do sztabu 81 Korpusu i rozbrojeni. „Bruzdę” z adiutantem aresztowano. „Bruzda” i „Bystry” uciekli 26 sierpnia. Jan Tabortowski pozostał w konspiracji. Komendant Okręgu Białostockiego ppłk. Liniarski „Mściśław” utworzył na swoim terenie Armię Krajową Obywatelską. Major „Bruzda” wrócił na stanowisko inspektora. Oddziały Inspektoratu przeprowadziły szereg udanych akcji: w maju 1945 rozbiły grupę MO i UB w Wyrzykach, uwolniły aresztowanych w Łomży, potem w Grajewie. Większością akcji dowodził major „Bruzda”. W kwietniu 1947 roku „Bruzda” ujawnił się i wyjechał, najpierw do Szczecina,



liwców. Likwidowali szczególnie brutalnych ubeków. W lipcu 1953 roku do oddziału dołączył ppor. Stanisław Marchewka „Ryba”, który rok wcześniej podpisał wymuszoną przez UB współpracę i miał ujawnić „Bruzdę”. Po nawiązaniu kontaktu z majorem wyznał, jaki cel mu wyznaczono, zerwał z UB i pozostał w oddziale. Ta tragiczna epopeja trwała aż do 23 sierpnia 1954 roku. W Przytułach podczas rozbrajania posterunku milicji doszło do walki, w której major „Bruzda” został ciężko ranny. Nie chcąc wpaść w ręce UB, major poprosił „Rybę” by ten go dobił strzałem z pistoletu...

„Rybie” udało się wtedy uciec.

Ukrywał się do 2 marca 1957 roku, bezustannie poszukiwany przez UB. Poprzez współpracowniczkę Urzędu „Zdzisławę” ustalono miejsce pobytu „Ryby”. Zabudowania w Jeziorkach, wśród których ukryty był schron „Ryby” otoczyła kompania KBW z Grajewa. Zorientowawszy się, że jest osaczony, „Ryba” oddał kilka strzałów do ubeków, ale trafiony serią z pistoletu maszynowego, zginął na miejscu.

Jan Tarnowski kilka dni temu poinformował mnie, że koło Białogostoku jakiś czas temu odkryto groby ok. 300 osób, prawdopodobnie ofiar UB. Istnieje spore prawdopodobieństwo, że wśród tam pochowanych znajdują się szczątki majora „Bruzdy”. Od Jana pobrano materiał celem ewentualnej identyfikacji DNA...

Znaczki

Jan Tarnowski zaprojektował, wykonał pieczętąki i wykonał linorytową serię poświęconą AK Białystok, wydaną w 1987 roku, liczącą 16 znaczków.

Przedstawiamy znaczki nawiązujące do omawianego tematu:

- 3 znaczki z podobizną majora Tabortowskiego, różniące się w szczegółach; nakłady: 10 szt., 70 szt., 10 szt.
- 2 znaczki Przytuły; nakłady: 10 szt. 70 szt.
- 1 znaczek Jeziorki; nakład 150 szt.

Warto przeczytać:

- Jerzy Ślaski, *Żołnierze Wyklęci*, Rytm 1996
- Joanna Wieliczka-Szarkowa, *Żołnierze Wyklęci*, Wyd. AA 2014
- *Żołnierze wyklęci*, Volumen 2013



później do Warszawy. Był inwigilowany i nakłaniany do agenturalnej współpracy. Po dwóch latach, w kwietniu 1949 roku, poufnie poinformowany o czekającym go aresztowaniu - wrócił w łomżyńskie.

Nie ma już AK, nie ma WiN, ale wokół „Bruzdy” gromadzili się byli żołnierze znajdujący się w podobnej sytuacji. Kilkanaście osób, dobrze uzbrojonych, kwaterowało w ziemiankach lub u zaufanych gospodarzy. Zaopatrywało się w państwowych sklepach. Byli postrachem kapusiów, ormowców, wszelkiej maści nadgor-

